

# Jak wszechświat wpływa na nasze życie?

6 listopada 2013

Podczas październikowej III Konferencji Polskiego Towarzystwa Astrologicznego zatytułowanej „Człowiek i kosmos”, gdzie oprócz astrologów udział wzięli również doktorzy i profesorowie reprezentujący środowiska akademickie, odbyła się seria bardzo ciekawych prelekcji, które mogłyby z pewnością rozszerzyć horyzonty niejednemu, sceptycznie nastawionemu do astrologii człowiekowi.

Taka konferencja to nie tylko okazja do wysłuchania pouczających wykładów, ale również sposobność poznania interesujących ludzi, wymiany myśli oraz podzielenia się ciekawymi astrologicznymi doświadczeniami. Wykłady o nauczaniu astrologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, tematy karenesansowych reguł astrologii elekcyjnej wg Laurentiusa Bonincontriusa i Morinusa, były równie ciekawe – jak też wiele innych – co opowieści o helleńskim astrologu Vettiusie Valensie, bogach planetarnych aż po tematykę teurgii czy astrologii horarnej i prognostycznej.

Wykłady dr Erika van Slootena, jako kulminacyjny punkt konferencji były tak fascynujące, że w podsumowaniu należało by powiedzieć wprost, że organizatorzy czyli Polskie Towarzystwo Astrologiczne, stanęli na wysokości zadania, i za swój profesjonalizm i włożony trud należą im się wielkie podziękowania oraz wyrazy uznania.

## **JAK WSZECHŚWIAT WPŁYWA NA NASZE ŻYCIE?**

Wszechświat czyli kosmos. Czasem komuś spontanicznie zadaję to pytanie i widzę wtedy dość często zdziwienie czy też lekkie zmieszanie. Dla wielu ludzi pytanie to może uchodzić za irracjonalne czy nawet całkowicie pozbawione logiki, ale w dzisiejszych czasach – nikogo oczywiście nie obrażając – może

to być oznaką krótkowzroczności, gdyż ostatnie kilkadziesiąt lat, a w szczególności upływające dwudziestolecie pokazało, że w zasadzie jesteśmy powiązani ze wszechświatem tak mocno i nierozdzielnie, że gdybyśmy odkryli wszystkie karty tej kosmicznej układanki – co w przyszłości niewątpliwie się stanie – to na ziemskie bytowanie spojrzelibyśmy z całkowicie innej perspektywy.

Jak bardzo jesteśmy związani z kosmosem, lub raczej w nim „uwiązani”, niech świadczy o tym fakt, że nasza planeta poruszająca się w jednym z wielu Układów Słonecznych, który umiejscowiony gdzieś na obrzeżach Wielkiej Galaktyki Spiralnej, będącej częścią niezmiernie i niezbadanego jak do tej pory Superwszechświata – jest jakby „zawieszona” w tej czasoprzestrzeni, gdzie pomimo wielkiego lecz pozornego chaosu, wszystko odbywa się według najlepszego porządku i określonych cykli, niczym w najdokładniejszym zegarku świata.

Od kilkadziesiąt lat wszystkie kosmiczne agencje świata wysyłają w przestrzeń pozaziemską sondy, promy, rakiety i inne wehikuły przeszukujące kosmos, a uchwycone zdjęcia galaktyk, których liczbę szacuje się na wiele miliardów, przyprawiają nierzadko o zawrót głowy.

Dzięki takim urządzeniom jak przemierzający kosmiczne przestrzenie teleskop Hubble’a, ludzkość może się wreszcie zorientować jak wielki i zróżnicowany jest wszechświat. Możemy się zachwycać pięknem i bezmiarem tego nieustannie kształtującego się życia w bezkresach kosmicznego oceanu, co także skłania do poważnego zastanowienia się czy w tak przeogromnym wszechświecie jesteśmy sami, czy może istnieje gdzieś inne, podobne życie?

Nowoczesne technologie wykorzystujące całą gamę częstotliwości eterycznych, począwszy od zwykłego radia poprzez smartfony i internet, aż po satelity i sondy kosmiczne penetrujące dalekie otchłanie kosmosu, posunęło rozwój cywilizacji ludzkiej tak daleko, że gdyby ze stanu spoczynku zostali wzbudzeni nasi

dziadowie, mieliby kłopot z odnalezieniem się w tejże rzeczywistości, bo to czego za pomocą eteru doświadczamy na co dzień, z pewnością nie mieściło się w światopoglądzie naszych przodków.

Dzisiejsza codzienność zdominowana przez elektryczność, komputery, wszechobecną elektronikę, telefony internet...etc, tak bardzo napędziły i uzależniły cywilizację ludzką, że prędkość naszego życia jest zdecydowanie niewspółmierna do czasów kiedy to człowiek wymyślił np. koło. A bardzo wiele zawdzięczamy m.in. właśnie eterowi!

Po pierwszej przeprowadzonej operacji chirurgicznej na odległość, możemy przychylić się do tzw. zasady Clarke'a głoszącej, że „w przyszłości każda dostatecznie zaawansowana technologia niczym nie będzie się różnić od magii”. Można więc sobie zadać pytanie: Czy eter był od zawsze czy też pojawił się niedawno? Pytanie to jest oczywiście trochę bez sensu, bo jak wiemy eter był zawsze wszechobecny – odkąd istnieje wszechświat – tyle tylko, że „świadomość” jego przenikania wszechświata, mieli o nim głównie mędracy, ludzie oświeceni, magowie, astrologi, a później również naukowcy tacy jak np. Tesla.

Koncepcja wolnej kosmicznej energii była rodzajem obsesji Tesli, który pod koniec życia wykorzystywał każdą wolną chwilę na jej poszukiwanie. Stwierdził on kiedyś: „ujarzmiłem promienie kosmiczne i sprawiłem, by służyły jako napęd (...). Ciężko pracowałem nad tym przez ponad 25 lat, a dziś mogę stwierdzić, że się udało” (cytat z 10 lipca 1931 r. z Brooklyn Eagle).

W 1901 r. opatentował on odbiornik wolnej energii nazwany Aparatem do Wykorzystywania Energii Promienistej. Patent odnosi się do Słońca jak i innych źródeł energii promienistej, jak promienie kosmiczne.

Jak świat światem, ludzkość zawsze zafascynowana była kosmosem

i tym co się działo na firmamencie niebieskim. Nad rolą i wpływem gwiazd we wszechświecie, człowiek praktycznie zastanawiał się od długich wieków, a odczytywaniem niebios zajmowali się astrolodzy, o których – używając współczesnego języka – można by rzec, że są jak „agenci kosmiczni” odczytujący wolę niebios, gdyż „przemawiający” do człowieka kosmos, oprócz proroków objaśniających sny, głównie przez astrologów dokonujących skrupulatnych wyliczeń „energetyki nieba”, dawał odpowiedzi na różne nurtujące i niezrozumiałe kwestie.

Stąd też bardzo popularne, znane od czasów starożytnych powiedzenie, że „trzeba poradzić się gwiazd”, jest wciąż aktualne również dzisiaj.

### **CZYM JEST ASTROLOGIA?**

W czasach starożytnych nie było rozróżnienia pomiędzy astronomią a astrologią w dzisiejszym rozumieniu tych pojęć. Astrologia była wówczas wyżej ceniona jako nauka a astronomia była jedynie jej nauką pomocniczą. Astrologii używano przede wszystkim do prognozowania pogody oraz wyznaczania szczęśliwych dni. Większe przepowiednie, jeśli były trafne, przynosiły astrologowi sławę i bogactwo, ale nietrafione czasami kończyły się nawet śmiercią astrologa.

Choć ta tajemnicza wiedza najczęściej kojarzy się ludziom z wróżbitami, jasnowidzami, wieszczami, to jednak jest to dziedzina tak obszerna i fascynująca, że często kiedy sprawdzają się astrologiczne prognozy, na usta ciśnie się tylko jedno zdanie : To nie możliwe! A przecież astrolog to nie żadna siła sprawcza, bo gdyby człowiek poznał jedynie tylko podstawy tej jak to niektórzy określają „boskiej wiedzy”, wiele trudnych pytań zniknęło by bezpowrotnie.

W starożytności zostanie adeptem tej „boskiej wiedzy”, nie było wcale takie łatwe jak dziś, bowiem zarówno kiedyś jak i dziś nadal traktowana jest jako wiedza tajemna (scientia

occulta), która w czasach Vettiusa Valensa i Klaudiusza Ptolemeusza była przeznaczona tylko dla wąskiej grupy ludzi.

Dzisiejsza łatwość dostępu do nauki astrologii wynika z tego, iż od czasów Napoleona – kiedy to wprowadzono obowiązkowo naukę w szkołach – ludzka świadomość w kwestii pojmowania świata znacznie się zmieniła. Kiedy zaś wynaleziono czcionkę i zastosowano ją w tzw. masowym druku, świat dosłownie zalała fala wiedzy, zarówno naukowej, duchowej jak i tajemnej.

Astrologia została podzielona na wiele różnych dziedzin, takich np. jak astrologia mundialna, finansowa, medyczna, astronomia, astrometeorologia czy astropsychologia. Choć psychologia sama w sobie bazuje głównie na Platonie i Arystotelesie, to astropsychologia określana jest jako nowoczesna nauka, i jest ona wynikiem krzyżowania pół astrologii z psychologią głębokości, psychologii humanistycznej oraz psychologii transpersonalnej.

Według ogólnych założeń tej „królewskiej nauki”, człowiek mógł sobie uświadomić, że wszystkie elementy składające się na otaczający nas wszechświat (kosmos), tworzą jeden wspólny organizm i wzajemnie na siebie oddziałują.

Jako że Ziemia jest jednym z elementów tegoż kosmosu, odbierającą emanacje kosmiczne, podlega wszelkim prawom natury tak ziemskim jak i kosmicznym, cała przyroda ożywiona i nieożywiona, w tym oczywiście także człowiek.

Krótko mówiąc, ograniczając się głównie do naszego Układu Słonecznego, astrologia zajmuje się badaniem położenia wpływu ciał niebieskich na życie na Ziemi przy założeniu, że między zjawiskami na niebie a losem poszczególnych ludzi oraz wydarzeniami na Ziemi, istnieje swoista korelacja.

## **GENEZA ASTROLOGII**

Idąc choćby tylko na skróty za Wikipedią, która jest bardzo ubogim źródłem informacji, warto podkreślić, że kiedy kilka

tysiący lat temu wyodrębniano z firmamentu poszczególne gwiazdozbiory, wierzono wówczas, że ruch ciał niebieskich odbywa się pod wpływem bóstw. Rozpoznano wtedy rzekome powiązanie spodziewanego przyboru Nilu ze wschodem gwiazdy Syriusz, a wiele prognoz politycznych wyprowadzono z położenia tej właśnie gwiazdy. Od Chaldejczyków skomplikowana wiedza astrologiczna dotarła do kapłanów Thota, który był uważany za bóstwo Księżyca.

Wtedy to powstał zodiak egipski, a od 2778 roku przed n.e. posługiwano się kalendarzem najdokładniejszym w starożytności. Umiejętności astrologiczne egipskich kapłanów były wręcz fenomenalne. Egipcjanie jako pierwsi wprowadzili podział roku na 360 dni plus 5 dni dodatkowych. Rok podzielili na 12 m-cy, a miesiące na dekady 10-dniowe. Dzień miał 12 godzin dziennych i 12 nocnych. Na tej właśnie podstawie Herodot twierdził, że rok wzięty jest „z gwiazd”.

Prognozy astrologiczne dotyczyły królów, władców, a więc były związane z losami narodów. Określenie Chaldejczyk w odniesieniu do Babilończyków stało się w zasadzie synonimem astrologa. Warto tutaj zaznaczyć interesujący fakt, że opisani w ewangelii nowotestamentowej Trzej Mędrcy ze Wschodu, zdążający powitać nowo narodzone dzieciątko w Betlejem byli magami – astrologami („ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na niebie” – Ew. Mat.).

Astrologia z wielkim powodzeniem rozwijała się również na innych kontynentach. W Ameryce – Aztekowie i Majowie stworzyli 260-dniowy kalendarz księżycowy służący do obliczania terminów świąt religijnych. Mieli oni obsesję na punkcie obliczania czasu i określania jego znaczenia. Majowie posiadali prawdopodobnie najbardziej zaawansowany system obliczeń matematycznych, bo jeśli chodzi o precyzję byli dokładniejsi niż Egipcjanie. Ich obliczenia roku kalendarzowego jaki znamy dziś, są prawie tak dokładne jak zegar atomowy, który oblicza dla nas czas każdego dnia.

Astrologia chińska zaś stworzyła 28-dniowy kalendarz księżycowy oraz wyodrębniła pas zodiakalny. Chińscy astrologowie już przed n.e. obserwowali kometę Halleya, a od 28 roku p.n.e. plamy na Słońcu. Powstał wtedy zodiak chiński.

W Indiach – w trzecim tysiącleciu p.n.e. miała miejsce bitwa na polu Kurukszetra, którą opisuje Mahabharata. Już w tym czasie w zaawansowanym stopniu powszechne były rytuały religijne związane ściśle z pozycją planet w Zodiaku. Astrologia wedyjska, zwana w języku hinduskim dźjotisz, była uważana za najwyższy stopień wiedzy i powiązana jest również z reinkarnacją.

Po włączeniu Grecji do cesarstwa rzymskiego astrologia znalazła swoje odbicie w alchemii oraz gnozie. Również w medycynie cieszyła się powszechnym uznaniem w tychże czasach. W starożytnej Grecji Sanktuaria Asklepiosa – boga sztuki lekarskiej – były jednocześnie zakładami leczniczymi i szkołami medycznymi dla pierwszych lekarzy – kapłanów i astrologów. To właśnie z takiej szkoły wywodził się „Ojciec Medycyny” Hipokrates, który był wspaniałym astrologiem, a do leczenia każdego człowieka zapoznawał się wnikliwie z jego horoskopem indywidualnym.

Jego słynne powiedzenie to „kto nie zna astrologii jest raczej szarlatanem niż medykiem”. Wśród wielu uczonych i astrologów lat późniejszych, znanych w całej ówczesnej Europie wyróżnił się Paracelsus, urodzony w Szwajcarii w XV wieku słynny chemik i lekarz – cudotwórca, a także Carl Jung – psychiatra i psychoanalityk.

Najbardziej jednak znanym na świecie astrologiem jest słynny francuski lekarz i matematyk, autor prorocत्व, wizjoner i okultysta, doradca królowej Francji Katarzyny Medycejskiej, słynny Nostradamus, którego prorocтва opisane w czterowierszach sięgają prawie do roku 4 000 n.e.

Wielcy astronomowie często zajmowali się astrologią. Tycho de

Brahe, Galileusz, Johannes Kepler, Kopernik, który pisał o tym, że: „wielu spośród starożytnych nazywało astrologię szczytem matematyki”.

Dopiero usunięcie katedr astrologii na uniwersytetach (m.in. na UJ) w XVIII w., zepchnęło ją do roli gazetowej pseudonauki, i z tego powodu astrologia często nazywana jest paranauką, a wielu ludzi kojarzy dziś astrologów jako parających się gazetowymi wróżbami.

Czy jednak przystoi nazywać tę – jak ją często określano – „królewską wiedzę” paranauką? Królewskość ta bierze się nie tylko od wyższości nad innymi dziedzinami, lecz również z historycznych zaszczości. Od początku bowiem nielicznych wówczas astrologów można było znaleźć na dworach królów i władców. Za pomocą astrologii często wpływa się na politykę, bowiem wielu prezydentów, polityków i osób prominentnych do dziś korzysta z usług astrologów.

Z rad astrologów korzystali m.in. Stalin, Adolf Hitler, Ronald Reagan i wielu innych, przy czym dwaj pierwsi nierzadko z astrologami rozprawiali się w sposób krwawy. Na ostatniej Konferencji Polskiego Towarzystwa Astrologicznego, słuchacze mieli okazję wysłuchać bardzo przejmującej prelekcji na temat wybitnego czeskiego astrologa i teurga Jana Kefera, który odmawiając współpracy samemu wodzowi III Rzeszy, został zakatowany na śmierć przez nazistowskich oprawców.

Czy choćby tylko z tego smutnego powodu, astrologię – jak to wielu czyni – należy uznawać za pseudonaukę?

Świat w ciągu ostatnich 200 lat zmienił się nie do poznania. Przesiedliśmy się z koni do samolotów a jutro wskoczymy do promów kosmicznych. Być może za 500 – 600 lat, kiedy osiągniemy wyższe poziomy wiedzy i będziemy korzystać z technologii wykraczających daleko poza sferę naszych dzisiejszych wyobrażeń, nie będziemy korzystać z tej „pseudonauki”.



Całkiem możliwe, że kiedy już ludzkość na dobre odnajdzie się w Erze Wodnika, astrologia odejdzie do lamusa i nie będziemy wtedy potrzebowali korzystać z tego rodzaju wiedzy, ale niewykluczone też, że może być całkiem przeciwnie, i że to właśnie wtedy astrologia będzie święcić swoje największe w historii jej rozwoju triumfy.

Choć słowa te mogą wydawać się nieco kontrowersyjne, to jednak wierzę głęboko, że kiedyś w przyszłości ta „królewska wiedza” będzie w szkołach jednym z podstawowych przedmiotów nauczania, bo od tysięcy lat należy ona do bardzo nielicznych dziedzin poszerzających tzw. świadomość kosmiczną, a przecież człowiek powinien żyć w pełnej świadomości swoich odwiecznych związków z kosmosem, gdyż jak mawiał ktoś absolutnie wyprzedzający swoją epokę o kilkaset lat, wielki mistrz Leonardo da Vinci: „Nie cofa się ten, kto się związał z gwiazdami”.

Autor: Robert Antoniak

Źródło: Morontium

Nadesłano do „Wolnych Mediów”